

HipoToniA, Nie wejdę dwa razy

Nie wejdę dwa razy do tej samej rzeki
choć są źli ludzie co sprowadza cię do biedy
Prowadzą cię do gleby, jak kula u nogi
I nie pozwolą żebyś cokolwiek w życiu zdobył
Jak Czarnobyl wyniszczają wszystko na drodze
Niosąc ze sobą fale niepowodzeń
Tam gdzie są, tam przeważnie są problemy
Nie wiesz o co chodzi, chodzi o pln-y
Bez ściemy, Kacper nie spłynie na dno
Kłęby złej energii pędzą na stos
pędzą na stos, wędzą swój sos
Karma powraca, przewrotny jest los

Mówi gość
Co za zawód
Mógłbym mieć zawód
Z mojej strony zawsze jak miłość to na zabój
Z HTA klanu, ziom dziesiąty rok
Odpalaj głośniki i poczuj tę moc

Nie wejdę do tej samej rzeki już
Nim przyjdzie po mnie mój stróż
/2x

Co mam robić, co mówię, jak zarobić?
Nie doczekanie, nie
Co dobre a co złe
To wiem
I zawsze miałem swoje zdanie
Trudny charakter, w głowie pomieszane
NA swój sposób pozytywnie już zwariowałem
Za dużo widziałem i się nacierpiałem
Nie wejdę do tej samej rzeki już
Zabliźnię ranę, zdmuchnę stary kurz
Nie wejdę, choć wchodziłem parę razy
Człowiek bez skazy?
Chyba taki nie istnieje
Więc nie wytykaj błędów tylko patrz na siebie
nie wytykaj błędów mi - patrz na siebie
uczmy się na błędach, życiowych zakrętach
momentach, często pogrążeni w sentymentach
gubimy swoją drogę, by odnaleźć nową
Ta właściwa, bo zawsze w zgodzie z sobą

Nie wejdę do tej samej rzeki już
Nim przyjdzie po mnie mój stróż
/2x